

Piotr Bielski

Kto nam spuścił wodę? Gospodarowanie zasobami a zrównoważony rozwój.

A na Podhalu suszy...

Tak niewielkich opadów jak latem 2011 roku dawno w Polsce nie było. Instytut Uprawy, Nawożenia i Gleboznawstwa w Puławach, który prowadzi pomiary od 1871 r. nie odnotował jeszcze tak niskich opadów.¹ Największe susze i braki w zaopatrzeniu wody były widoczne na Podhalu, gdzie spadło tylko **0,8 litra wody na metr kwadratowy ziemi**. Dla porównania, norma wieloletnia dla tego miesiąca to 60 litrów wody na metr kwadratowy.² Dotychczas najbardziej suchym miesiącem był listopad 1953 roku, kiedy to odnotowano opady na poziomie **15 litrów** wody na metr kwadratowy. Mieszkańcy tatrzańskich miejscowości nie podłączonych do wodociągów mają problemy z dostępem do wody pitnej, ponieważ niektóre potoki całkowicie wyschły. W jednej z niepodłączonych do sieci wodociągowej wsi – Maruszynie w gminie Szaflary, zaczęło brakować wody.³ Mieszkańcy kupują wodę w cysternach, żeby zasilić swoje przydomowe studnie. Czy jednak braki w zaopatrzeniu wody spowodowane są jedynie niskimi opadami? Czy nie da się nic zrobić, by ich uniknąć?

„Na Podhalu panuje susza, która wkrótce może dać się we znaki amatorom białego szaleństwa. Wszystko dlatego, że woda pobierana do sztucznego naśnieżania stoków pochodzi z górskich potoków. Jeśli opady nie będą obfite w następnych tygodniach, to sytuacja pogorszy się jeszcze bardziej i być może władze regionu mogą nałożyć na właścicieli stoków ograniczenia w zużywaniu wody i tym samym sztucznym naśnieżaniu stoków”⁴ – ostrzega portal sportowy Sportweek. RMF FM donosi o kontrolach, jakich dokonuje na stokach narciarskich Regionalny Zarząd Gospodarki [Wodnej](#). Inspektorzy sprawdzają, czy właściciele wyciągów nie pobierają ze strumieni zbyt dużej ilości wody do naśnieżania.⁵ Pracownicy RZGW ustalają, czy w korytach rzek i strumieni, pozostaje wystarczająca ilość wody (tzw. "przepływ nienaruszalny"). W rzekach, z których pobiera się także wodę do wodociągów, tak niskiego stanu jeszcze nie było. Coraz częściej w mediach pojawiają się wypowiedzi, że w tej sytuacji powinno się zabronić sztucznego naśnieżania stoków. Decyzja taka mogłaby się spotkać z oporem wielu mieszkańców regionu, którzy utrzymują się z narciarskiej turystyki, a w tym roku i tak mają ograniczone zarobki, ze względu na niespotykane

¹ <http://www.naszdziennik.pl/index.php?dat=20111213&typ=po&id=po25.txt>

² <http://www.sportweek.pl/susza-nie-pozwoli-nasniezac-stokow/30506/>

³ <http://www.wprost.pl/ar/281250/Susza-Na-Podhalu-brakuje-wody/>

⁴ <http://www.sportweek.pl/susza-nie-pozwoli-nasniezac-stokow/30506/>

⁵ <http://www.rmfm24.pl/tylko-wrmf24/wiadomosci/news-sniezenie-stokow-na-podhalu-nacenzurowanym,nId,421768,repId,40493672>

ciepły i bezśnieżny sezon zimowy.

Problem konfliktu interesów gospodarczych i społecznych, w tym wypadku zaspokojenia podstawowych potrzeb, odsyła nas do koncepcji zrównoważonego rozwoju. Nasza konsumpcyjna gospodarka i nastawienie na rozwój potrzeb istotnych, lecz z punktu widzenia przetrwania ludzi drugorzędnych (turystyka, rozrywka, sztuczne stoki, pola golfowe itp.), może zakłócić zaspokojenie potrzeb pierwszego rzędu (np. woda na codzienny użytek gospodarstw domowych). W tej sytuacji rozwój infrastruktury turystycznej Podhala może stać pod znakiem zapytania. Jaki ma sens bogacenie się, gdy brakować może wody? - pytanie wydaje się retoryczne. Jednak zapewnienie podstawowych potrzeb mieszkańców wcale nie jest takie proste. Nie tylko na Podhalu niezrównoważone korzystanie z zasobów, krótkowzroczne lub fragmentaryczne widzenie otoczenia, wpływa na stan środowiska i może powodować np. brak dostępu do wody lub energii.

Hiszpania – najpierw rolnictwo, potem woda?

Sytuacja podobna do tej na Podhalu ma miejsce w Andaluzji – prowincji Hiszpanii, jednym z najbardziej ubogich w wodę regionów kraju, gdzie intensywnie rozwijana jest produkcja warzyw i owoców, głównie pomidorów. Okolice miasta Almeria widziane z lotu ptaka wyglądają jak całe morze namiotów foliowych. Pomędzy nimi znajdują się piękne, niebieskie laguny. Niestety, kąpanie się w nich grozi śmiercią lub ciężkim zatruciem, ponieważ są to zbiorniki utworzone z zatrutej pestycydami wody kondensowanej spod namiotów. Zdarzają się wypadki, ponieważ pracujący w tych plantacjach robotnicy z Maroka nie zawsze rozumieją zakazy.

Intensywne rolnictwo, oparte głównie na szklarniach i namiotach, na pustynnych obszarach Andaluzji powoduje regularne braki w dostawach wody. Sondaż opinii publicznej przeprowadzony pod koniec 2009 roku wykazał, że większość mieszkańców Andaluzji wymienia brak wody jako główny problem ekologiczny, którego doświadcza. Dodatkowo, 83% mieszkańców uważało, że nie poświęca się wystarczająco uwagi temu problemowi wiążąc go ze zmianami klimatycznymi.⁶ Dane naukowe potwierdzają zasadność tych obaw. Okazuje się, że na terenie Andaluzji rolnictwo odpowiada za 82% zużycia wody pitnej, podczas gdy zużycie komunalne jedynie za 14%.⁷ Mimo, że pojawiają się okresowe braki w dostawie wody do mieszkań, władze prowincji nie są skore do ustanowienia limitów wykorzystania wody w rolnictwie. Obficie nawadniane rolnictwo intensywne przynosi bowiem 6,5 razy więcej wzrostu produkcji (mierzonej za pomocą

⁶<http://www.diariodesevilla.es/article/andalucia/534870/falta/agua/y/contaminacion/los/problemas/ambientales/mas/graves.html>

⁷http://www.elpais.com/articulo/andalucia/falta/agua/triplico/2008/aumento/demanda/agraria/elpepiespand/20090809elpand_7/Tes

wskaźnika PKB) i 3,5 razy większy wzrost zatrudnienia niż rolnictwo tradycyjne, opierające się na uprawie roślin dobrze znoszących susze. Chodzi o ważny sektor gospodarki, który - przy wykorzystaniu 22% ziemi - przynosi 60% produkcji rolnej i zapewnia 50% zatrudnienia na obszarach wiejskich, a 15% zatrudnienia w całej gospodarce regionu. Władzom jest łatwiej tolerować braki w dostawach wody dla mieszkańców, niż wymusić zmiany w ważnej gałęzi rolnictwa, czy szerzej - gospodarki.

Oprócz rolnictwa, w południowej i wschodniej Hiszpanii znaczną część zasobów wody pochłania utrzymanie pól golfowych. Powstało już 417 pól golfowych, z których znaczna część ze względu na kryzys gospodarczy nie jest używana, lecz przez cały czas musi być nawadniana. Każde z istniejących pól golfowych i powstających kolejnych 150 pochłania dziennie 1,5 miliona litrów wody pitnej.⁸ Przy bardzo ostrożnym założeniu, że człowiek potrzebuje średnio 250 litrów wody na wszystkie swoje potrzeby, obsługa jednego pola golfowego zabiera dziennie wodę, która mogłaby zaspokoić potrzeby 6 tysięcy osób. Mimo to, władze nie zdobyły się na wprowadzenie ograniczeń w dostawach wody na potrzeby tego ekskluzywnego sportu.

Meksyk: droga wody do butelki

Meksyk stał się niedawno krajem, gdzie sprzedaje się najwięcej wody w butelkach na świecie (238 litrów rocznie na mieszkańca). Laury światowego lidera to jednak wątpliwy sukces, gdyż im większy wzrost rynku wody butelkowanej, tym mniejsza szansa, że zwykli ludzie mają bezpłatny dostęp do źródeł wody pitnej odpowiedniej jakości i ilości. Sukces biznesu wody butelkowanej zależy od wzrostu przekonania ludzi, że woda ze strumieni i kranu nie nadaje się picia. Dodatkowo, dynamiczny rozwój tego biznesu wskazuje na rosnące zanieczyszczenie środowiska, dające podstawy do przekonania o konieczności kupowania wody. Według raportów ONZ, Meksyk zajmuje 106 miejsce pod względem jakości wody z kranu wśród badanych 122 krajów świata. Rodrigo Gutiérrez z meksykańskiej Komisji Prawa do Wody mówił: „uszanowanie tego prawa zakłada dostępność wody dobrej jakości dla każdego, zarówno w aspekcie ekonomicznym, jak i fizycznym”. „Wodny biznes”, kontrolowany jego zdaniem przez „wielką czwórkę” zagranicznych firm (Pepsico, Coca Cola, Danone i Nestlé), narusza prawo do wody. Ekspert Komisji podważa również jakość wody sprzedawanej przez te firmy,:

⁸ <http://www.nuevatribuna.es/articulo/medio-ambiente/2011-02-16/agua-campos-golf-espanoles/2011030922464001222.html>

„prawdopodobnie sprzedają nam wodę z kranu poddaną jedynie filtracji, za cenę od 10 do 10 tysięcy razy wyższą, niż faktycznie ona kosztuje”⁹.

Procesowi prywatyzacji zasobów wody pitnej towarzyszyły liczne protesty. Według wyliczeń socjologa Gustavo Castro, w samych latach 1999-2002 miało miejsce 131 konfliktów między firmami a lokalnymi społecznościami na obszarze całego kraju.¹⁰ Dzięki postępom prywatyzacji wody i zasobów naturalnych wymuszonym przez Międzynarodowy Fundusz Walutowy, 9% kraju należy do kompanii górniczych, co niezwykle zwiększa presję na zużycie wody i zmniejsza jej podaż dla zwykłych mieszkańców.¹¹ Około 10-12 milionów mieszkańców Meksyku nie ma dostępu do wody z kranu i jest skazanych na kupowanie wody w butelkach. Walka o dostęp do wody trwa.

Światowa walka o prawo do wody pitnej

Organizacje społeczne broniące prawa do wody działają nie tylko na szczeblu lokalnym, ale zrzeszają się w ogólnoswiatowe porozumienie o nazwie Alternatywne Światowe Forum Wody (oficjalna nazwa w języku francuskim Forum Alternatif Mondial de l'Eau -FAME). Celem FAME jest wypracowanie i promowanie koncepcji wody jako dobra wspólnego, którym należy zarządzać ekologicznie i demokratycznie, a także poszukiwanie rozwiązań dla światowego kryzysu wody. Ruch ten składa się z wielu lokalnych i kontynentalnych sieci, które walczą głównie z prywatyzacją zasobów wody tak w Ameryce Łacińskiej czy Afryce, jak i Europie. Sukcesem ruchu było wpłynięcie na uznanie prawa dostępu do wody za jedno z praw człowieka przez zgromadzenie Ogólne ONZ w lipcu 2010. FAME, dające głos organizacjom mieszkańców dotkniętych brakami wody i zgubnymi skutkami prywatyzacji tego najcenniejszego dla życia zasobu, działa w opozycji do Światowego Forum Wody (World Water Forum), gdzie duże wpływy mają spółki handlowe przejmujące zasoby wody.

Zrównoważony rozwój jako odpowiedź?

Rozwojowi rolnictwa ekstensywnego i turystyki warto przyjrzeć się z perspektywy zrównoważonego rozwoju. Taka perspektywa zakłada ciągłe poszukiwanie równowagi pomiędzy trzema rodzajami potrzeb: społecznymi, gospodarczymi i środowiskowymi. Można spojrzeć na to inaczej, jako na równowagę pomiędzy potrzebami mieszkańców, biznesu oraz przyrody. Jest to poszukiwanie takiego rozwiązania konfliktu potrzeb, w

⁹ <http://www.comda.org.mx/index.php/el-derecho-al-agua-a-la-constitucion/7-documentos/228-embotelladoras-el-negocio-de-violar-el-derecho-humano-al-agua>

¹⁰ <http://revistafortuna.com.mx/contenido/2009/02/15/trasnacionales-en-la-privatizacion-del-agua/>

¹¹ Tamże.

ramach którego „wilk może być syty i owca cała”, czyli sytuacji win-win. Środowiska biznesu potrafią zazwyczaj zadbać o swoją reprezentację i swoje prawa (poprzez organizacje przedsiębiorców, lobbing, dostęp do mediów). Z nieco większymi trudnościami, ale stopniowo w coraz większym zakresie, wpływ na rzeczywistość mogą wywierać również mieszkańcy, jeśli tylko staną się obywatelami. Polskie władze lokalne zaczynają otwierać się na wdrażanie różnych form udziału obywateli w sprawowaniu władzy (tzw. partycypacji obywatelskiej). Społeczne konsultacje projektów inwestycji przestają być tylko papierową formalnością, większa ilość upublicznionych informacji pozwala na monitorowanie działań władz przez zainteresowanych obywateli i organizacje społeczne. Kolejne miasta i gminy decydują się na wprowadzanie elementów tzw. budżetu partycypacyjnego, przyznając obywatelom prawo do udziału w planowaniu wydatków. Do tego dochodzi możliwość oddziaływania poprzez media, które są szczególnie zainteresowane protestami i pomysłowymi happeningami.

Pozostaje pytanie, czy przyroda może być chroniona? W praktyce przyjmuje się, że jej interesów będą bronić mianowani przez polityków konserwatorzy przyrody czy stowarzyszenia ekologiczne. Działaniem godnym uwagi jest zagwarantowanie w 2011 roku przez Boliwię i Ekwador w konstytucji praw przyrodzie podobnych do praw człowieka. Prawa te obejmują m.in. „prawo do kontynuowania cyklu życia bez ingerencji człowieka, prawo do ochrony przed zanieczyszczeniami i modyfikacjami genetycznymi struktury komórkowej, prawo do „pozostania nienaruszoną wielkimi megaprojektami infrastrukturalnymi, które zakłócają równowagę ekosystemów i lokalnych społeczności mieszkańców”¹², a także prawo do czystej wody i powietrza. Aby bronić interesów przyrody, rząd Boliwii powołał w kwietniu 2011 urząd rzecznika przyrody analogiczny do istniejącego w Polsce rzecznika praw dziecka.

Ważne jest znalezienie rozwiązania dla regionów takich jak Podhale czy Andaluzyja, pozwalających na utrzymanie miejsc pracy i jednocześnie zadbanie o dostępność wody dla każdego. Niemniej, tutaj może dojść do sytuacji, w której trzeba jasno określić priorytet etyczny, jakim jest woda do bezpośredniego spożycia przez ludzi, a rolnictwo i turystyka będą musiały ulec pewnym przeobrażeniom, służącym oszczędzaniu wody. Otwiera się pole dla poszukiwania wielu kreatywnych rozwiązań. Rozwój gospodarczy jest bardzo ważny, ale niestety, ludzie samymi pieniędzmi się nie wyżywią.

Pytanie:

Eduardo Galeano, światowej sławy urugwajski pisarz znany z zaangażowania w obronę

¹² http://www.elclarin.cl/web/index.php?option=com_content&view=article&id=1076&Itemid=16

środowiska naturalnego, odbierając doktorat honoris causa argentyńskiego uniwersytetu powiedział: „Nie wierzę w historie, że wszyscy odpowiadamy za niszczenie Ziemi. Ja uważam, że tak państwo jak i ja jesteśmy niewinni w obliczu tej katastrofy. Oszpecenie, zatrucie i dosłowne wyrzucenie na śmietnik naszego świata to robota wielkich firm, które dalej kontynuują dzieło zniszczenia. (...) Spójrzmy na koncerny górnicze czy te zajmujące się przemysłem drzewnym. Nagle znikają i zostawiają za sobą dziury, zatrute strumienie i błądzące duchy. Puste pałace, pełne pajęczyn, złamanych obietnic i porzuconych nadziei. Niech to nas skłoni do bronięcia naszych zasobów naturalnych. Bo naprawdę to nie my jesteśmy winni”¹³. Czy zgadzasz się z taką perspektywą? Poszukaj 3 argumentów świadczących o tym, że jako indywidualni konsumenci i obywatele nie jesteśmy winni zniszczeniu środowiska oraz 3 argumentów świadczących o naszej odpowiedzialności.

¹³ Za: <http://politicaspUBLICAS.uncu.edu.ar/novedades/index/galeano-en-defensa-del-agua-y-contra-la-mineria>